

Kult – Ostateczny Krach Systemu Korporacji (1999)

Wpisany przez bluelover
Niedziela, 18 Sierpień 2013 15:55 -

Kult – Ostateczny Krach Systemu Korporacji (1999)



1. *Goopya pee zda* 2. *Lewy czerwcowy* 3. *Grzesznik* 4. *Gdy nie ma dzieci*
5. *Z archiwum polskiego jazzu* 6. *3 gwiazdy* 7. *Poznaj swój raj* 8.
Dziewczyna bez zęba na przedzie 9. *Kto wie* 10. *Fever, fever, fever* 11. *Jatne*
12. *Ja wiem to* 13. *Kto śmie traktować Cię źle* 14. *Idź przodem* 15. *Krew*
jak śnieg 16. *Komu bije dzwon* Musicians: Kazik Staszewski - sampler, sax, vocals
Janusz Grudziński - keyboards, acoustic guitar Irek Wereński - bass Krzysztof Banasik
– electric guitar, horn, bells Andrzej Szymańczak - drums, percussion + Sebastian Filiks -
skretch Janusz Zdunek - trumpet

This is Polish anarchist punk industrial metal with an avant-garde jazz and angry hip-hop edge that flirts with polkas, postmodern pop, and sophisticated psychedelia. Now, if you are thinking an updated Plastic People of the Universe from what used to be Czechoslovakia, you have a slim idea, but that's not really it. Of course, Kult's musical mélange may be the only kind of blend like this coming out of Warsaw, but who cares -- it's more original in its blend of styles than anything that comes out of America without exception. And to top that off, that's not all they can do; they can play messed-up pop music that is worthy of Mano Negra or Les Negresses Verte as well, or perhaps even Cafe Tacuba from Mexico. For Kult, no music is off limits, and any means of expression is valid so long as it gets the message across, and that message, in many incarnations, is clear: life is boring and ruled by death when lived under the shadow of a corporately dictated map for pleasure, happiness, and spirituality. Horns that play everything from post-Albert Ayler scree to oompah lines to accent the backbeat to crunching guitars that play in overdrive and melodies that are so futuristic they haven't been uttered before, as well as arcane folk song frameworks, are accompanied by a scratching turntable and synthesizers, you tell me what you make of it. I won't discriminate the songs because all of them are so poignant and full of irony they fit together like a manifesto. This is for the adventurous only, but it is phenomenal. When is the last time you can say you heard anything really new in popular music? This is new. ---Thom Jurek, Rovi

Kult – Ostateczny Krach Systemu Korporacji (1999)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 18 Sierpień 2013 15:55 -

Ostatni album Kultu, z którego wszystkie utwory znam po tytule, mniej (lub) więcej znam tekst i który słucham od początku do końca bez żadnego wysiłku, zmęczenia czy zażenowania. OKSK jest chyba najbardziej rozstrzelonym stylistycznie dziełem w dorobku zespołu. Brakuje tu chyba tylko muzyki sakralnej i country. Już na starcie dostajemy obuchem w łeb. Skrecze, gitary jak w jakiejś ciężkiej kapeli metalowej. Takiego wejścia Kult wcześniej (ani później) nie miał. Z grubej rury (po robiącym pozory fajnym i spokojnym intro) dają jeszcze w "Poznaj Swój Raj" i "Ja Wiem To". A poza tym co? 4 single, wśród nich chyba najbardziej rozpoznawalny utwór grupy czyli "Gdy Nie Ma Dzieci" i genialna "Dziewczyna Bez Zęba Na Przedzie". A żeby cały czas nie było tak ciężko i poważnie to dostajemy 2, no w sumie 3 kawałki z jajem: "Fever, Fever, Fever", "Jatne" (świetny pod względem muzycznym) i "Idź Przodem". Moim zdaniem od poziomu odstają trochę "Z Archiwum Polskiego Jazzu" i "3 Gwiazdy". Jakby ich nie było to by OKSK wiele na tym nie stracił a byłoby troszkę krócej bo te 76 minut muzyki to trochę dużo. Tekstowo OKSK przedstawia się dobrze, nie ma śpiewania byleby rym był (a czasami Kazikowi to się zdarza). Duże wrażenie robi "Komu Biję Dzwon" nagrany dla Szczoty oraz "Kto Wie" – specyficzny utwór, ma w sobie to coś co sprawia, że chce się go słuchać (choć ciężko opisać czym owe "coś" jest:), jest tajemniczy, bardzo ciekawy muzycznie. Moja przygoda z Kultem zaczęła się od "Gdy Nie Ma Dzieci" właśnie. Lato, 1998 rok, 13 lat na moim liczniku, wczasy z rodzicami na Kaszubach, chyba wszystkie stacje radiowe piływały ten kawałek. Kilka miesięcy później przesłuchałem cały album u kuzyna i okazało się, że OKSK ma znacznie więcej ciekawszych rzeczy do zaoferowania. Wstyd tej płyty nie znać. Kult w świetnej formie. ---
rolowy.wordpress.com

download: [uploaded](#) [anonfiles](#) [mega](#) [4shared](#) [mixturecloud](#) [yandex](#) [mediafire](#) [ziddu](#)

[back](#)